

dr hab. Andrzej Wypustek
Zakład Historii Starożytnej
Instytut Historyczny
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław
andrzej.wypustek@uwr.edu.pl

Wrocław 17 listopada 2021

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ MGR MARKA JOBA, PROBLEM TEOLOGII SOLARNEJ HELIOS-SOL W LITERATURZE, RELIGII I FILOZOFII ANTYCZNEJ

Praca doktorska Marka Joba, **PROBLEM TEOLOGII SOLARNEJ HELIOS-SOL W LITERATURZE, RELIGII I FILOZOFII ANTYCZNEJ** składa się z krótkiego słowa wstępnego (s. 3-7) i 5 różnej wielkości rozdziałów, przy czym rozdział 1 zawiera aż 31 stron (wbrew błędnemu spisowi treści, w którym przeoczony został tytuł rozdziału 2) z pracy (której właściwy tekst liczy 139 stron; najmniejszy rozdział 5 liczy zaledwie 13 stron). „Właściwe” rozdziały dotyczą odpowiednio filozoficznych spekulacji solarnych, wizerunku Heliosa w literaturze orfickiej oraz Słońca w filozofii neoplatońskiej. Rozdział 1 ma w zasadzie charakter bardzo rozbudowanego wstępu na temat rozwoju i charakterystyki stanu badań oraz przeglądu problematyki. Autor dużo miejsca poświęca „dekonstrukcji”, krytyce wciąż głęboko zakorzenionych w naukach starożytnych koncepcji „solaryzacji” życia religijnego w późnym antyku w kontekście rzekomych wpływów orientalnych i politycznej ewolucji imperium.

Wbrew szeroko sformułowanemu tytułowi pracy jej sednem, jak zaznacza sam Autor, jest analiza religijnej i filozoficznej asymilacji bóstwa solarnego w wybranych źródłach literackich oraz prześledzenie sposobów konstruowania jego obrazu jako mocy i istoty ważnej w boskim porządku kosmologicznym. Sam pomysł podjęcia się tematyki, z którą mierzy się Autor, budzi respekt. Wychodząc od bardzo szerokich ram, a mianowicie charakterystyki bóstwa solarnego, a nawet szerzej, symbolizmu/dyskursu słonecznego w mitologii i literaturze Greków, postawił sobie ambitny cel badawczy, mający w zamyśle otworzyć nowe pole badawcze w domenie badań nad grecko-rzymską teologią solarną (w dystansie, jak zaznacza od razu Autor, do szeroko rozpowszechnionego przekonania o rozpowszechnieniu się w Rzymie kultu wschodniego bóstwa solarnego), podważyć dominujące i ustalone w naukach starożytnych poglądy, a nawet przełamać dotychczasowy paradygmat studiów, które nad nimi do tej pory prowadzono w kontekście synkretycznych tendencji w późnoantycznym politeizmie i filozofii neoplatońskiej. Punkt wyjścia stanowią świadectwa wczesnych filozofów przyrody, pitagorejczyków, Platona, Arystotelsa i stoików.

Podkreślić należy twórczy i nowatorski wkład Autora; zajął się mało znaną w polskim piśmiennictwie naukowych, fascynującą problematyką idei solarnych. Pokazując ich ewolucję od czasów archaicznej i klasycznej Grecji wykazał, że „teologia solarna nie była ani zjawiskiem tak unikatowym i rewolucyjnym w świecie religijności antycznej, jak chcieliby niektórzy badacze, ani też nie była wyłącznie produktem synkretycznych tendencji w późnoantycznym politeizmie i filozofii neoplatońskiej” (s. 3). Zgodnie z zamierzeniem, Autor przedstawił ewolucję religijnego, mitologicznego i filozoficznego dyskursu na temat Słońca w bardzo długim okresie, wychodząc od Homera a na późnoantycznych tekstach kończąc. Wiele uwagi poświęcił filozoficznym koncepcjom fizyków jońskich, którzy traktowali Słońce z jednej strony jako ciało niebieskie, obiekt poddający się dociekaniom natury naukowej, a z drugiej uwydatnili jego znaczenie dla powstania i podtrzymywania życia na ziemi; literackiemu wizerunkowi Heliosa jako pierwotnego boga w literaturze klasycznej; kosmologicznej orfickiej reinterpretacji Słońca jako narzędzia/emanacji demiurgicznego

bóstwa (Umysłu), które odgrywało wielką rolę w procesie powstawania kosmosu; eschatologicznej reinterpretacji Słońca przez pitagorejczyków, platoników i teurgów jako boskiego elementu, z jednej strony emanacji boskości, z drugiej składnika ludzkiej duszy.

Praca oparta jest na obficie cytowanych, oryginalnych źródłach w językach klasycznych; odwołuje się z erudycją i biegłością do bogatej, wielojęzycznej literatury przedmiotu, a pracę opatrzył imponującym aparatem naukowym, w tym wielką liczbą przypisów; duża część omawianych w dysertacji tekstów źródłowych po raz pierwszy została przetłumaczona na język polski. Autor wykazał się opanowaniem podstaw warsztatu starożytnika i filologa klasycznego; wykazał się umiejętnością samodzielnej analizy źródeł, konfrontowania i krytyki interpretacji zawartych w literaturze przedmiotu. Uwzględnił liczne, najnowsze publikacje, interpretacje i hipotezy. Starannie opracowany aparat naukowy i wielojęzyczna bibliografia stanowią dobry przewodnik po całości dyskutowanej problematyki.

Autor dokonał przy okazji przeglądu węzłowych problemów związanych z interpretacją tematyki i zaprezentował własne, czasem oryginalne hipotezy i rozwiązania. Czytelnik w pełni uświadamia sobie złożoność poruszanych zagadnień oraz meandry – nieraz prowadzące na manowce – nowożytnych interpretacji starożytnych świadectw. Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na samodzielne i krytyczne wywody Autora na temat wielu poszczególnych aspektów kultów solarnych, często w przypisach. Najbardziej wartościową część pracy, która stanowi materiał na kilka cennych, specjalistycznych artykułów, stanowią szczegółowe, religioznawczo-literaturoznawcze analizy idei solarnych, zwłaszcza ustalenia Autora na temat tego rodzaju wątków w literaturze czasów poprzedzających późnoantyczną refleksję solarną. Bezdiskusyjnie wnoszą one wiele nowych obserwacji, ustaleń a czasem inspirujących hipotez. Autor podważa też często spotykaną tezę, że Słońce i teologia solarna odgrywały w orfizmie ważniejszą rolę niż w tradycyjnej religii greckiej. Ponadto zarysowuje własną, oryginalną wizję obecności wątków solarnych w filozofii neoplatońskiej, ale śledzi ich genezę i prototypy w o wiele wcześniejszych, greckich tradycjach.

Nie znaczy to, że praca nie ma słabszych momentów. Analizy Autora koncentrują się na wybranych świadectwach o bardzo różnym charakterze z bardzo różnych okresów – ale Autor w zasadzie nie przedstawił logiki tej brutalnej selekcji. Być może pożyteczne byłoby np. dokładne i wyczerpujące prześledzenie wątków solarnych w literaturze, greckiej albo rzymskiej (a wtedy np. uwzględnienie też bardzo rozpowszechnionej symboliki słońce=życie); to samo dotyczy tradycji filozoficznych albo orfickich w całości (oczywiście w każdym wypadku byłby to temat na osobną pracę). Obszerny rozdział 3 (s. 58-94) dotyczący filozofii stanowi niemal podręcznikowy, miejscami detaliczny i wnikliwy, miejscami siłą rzeczy powierzchowny przegląd motywów solarnych w myśli greckiej; wywód w swej całości nie wnosi zbyt wiele nowego do naszej wiedzy na ten temat i nie wieńczą go jakies oryginalne konkluzje. Wydaje mi się przy okazji, że praca (nie tylko w tym rozdziale) zyskałaby na dużo większym uwzględnieniu kwestii Eteru; sam Autor niejednokrotnie przyznaje, że był to koncept albo paralelny, albo wyższego rzędu niż Słońce („Słońce jedynie transmituje ciepło i światło położonego wyżej niebiańskiego eteru”, s. 65). W trakcie lektury ma się nieustannie wrażenie, że oba koncepty, Słońca i Eteru, często funkcjonowały w ścisłym powiązaniu i być może wnioski Autora byłyby nieco inne, gdyby przyjął taką perspektywę.

Poza tym okazjonalnie stwierdzenia Autora budzą wątpliwości jako nieco zbyt arbitralne. Nie do końca przekonują jego wywody na temat początków kultu Słońca w Grecji: „kult Słońca w starożytnej Grecji, najprawdopodobniej w epoce brązu przed ukonstytuowaniem się olimpijskiego panteonu bardzo istotny, w czasach historycznych (epoka archaiczna i klasyczna) stał się – jeśli wziąć pod uwagę przypadek Rodos i Koryntu – jedynie wyizolowanym fenomenem. Mimo słabnięcia oznak religijnej czci [...]” (s. 46).

Tymczasem nie ma zdaje się żadnych solidnych dowodów, żadnych wystarczających świadectw, które upoważniałyby do stwierdzenia, że kult Słońca odgrywał początkowo bardzo ważną rolę, którą z czasem utracił. Odwoływanie się do indoeuropejskiego oraz przedgreckiego (anatolijsko-egejskiego) substratu religijnego (s. 42 i 40) ma dość spekulatywny charakter. Wydaje mi się, że ze świadectw, które Autor przytacza, wynika raczej coś zgoła odwrotnego, marginalny (jak też czysto lokalny, Rodos, Korynt) charakter boskiego kultu Słońca (co poniekąd przyznaje sam Autor, s. 42: „[Słońce] nie było ono wśród Hellenów szczególnym aktywatorem działalności religijnej”) i drugorzędna rola Słońca w ramach greckiej tradycji mitologicznej. Dlatego zawarte w podsumowaniu stwierdzenie: „Kult Heliosa istniał w Grecji od najbardziej starożytnych czasów, a chociaż zanikł w epoce archaicznej i klasycznej, Słońce nadal otoczone było aurą boskości jako element wyższego kosmicznego porządku.” (s. 139) jest raczej na wyrost. Czy w takim razie w ogóle pojęcie „bóstwa solarnego” ma rzeczywiście sens?

Recenzent żywi też pewne wątpliwości względem traktowania poetyki hymnu ku czci Demetriosa Poliorketesesa (s. 49-55) jako świadectwa przemian religijnych, nowych zjawisk „hellenistycznej religijności”. Autor traktuje wizję epifanii Demetriosa jako „jedną z najwcześniejszych poświadczonych w literaturze antycznej ideologicznie umotywowanej reakcji na obraz działania wszechświata, który wyłaniał się z greckiej wizji astronomii”, która na dodatek „prezentuje króla jako bóstwo w systemie nowej, zrationalizowanej kosmologii” (s. 51). Poszukując źródeł tej rzekomej kosmologicznej innowacji Autor dokonuje przeglądu możliwych hipotez, bliskowschodniej (identyfikacji króla z bóstwem solarnym, s. 47-49, jako jeden z dowodów na „solaryzację wizerunku królów macedońskich”) chaldejsko-pitagorejskiej („Biorąc pod uwagę wzniosły charakter hymnu do Demetriosa, kuszące byłoby doszukiwanie się wpływu tego typu pitagorejskiego mistycyzmu solarnego na przedstawione w utworze kosmiczne porównanie. Warto zaznaczyć, że w epoce późnohellenistycznej i cesarskiej wielu filozofów określających się mianem pitagorejczyków miało skłonność do transponowania swoich poglądów na pierwotną (italską) szkołę pitagorejską. Niemniej jest niezmiernie wątpliwe, że czynił to w swoim hymnie poeta tworzący w III w. p.n.e.”, s. 54) i hipokratejskiej – ma jednak świadomość, że nie sposób wykazać „konkretnych źródeł inspiracji poety (przede wszystkim centralnej pozycji Słońca)”. Wydaje mi się, że na tle wspomnianego niemal zupełnego braku świadectw kultów solarnych w Grecji rzecz należy sprowadzić do unikatowej, izolowanej, i może nie banalnej, ale licentia poetica, oryginalnej metaforyki, retoryki odwołującej się do szeroko rozpowszechnionych wyobrażeń na temat struktury kosmosu (sam Autor stwierdza, że „faktycznie język przytoczonych wersów hymnu nawiązuje do wypracowanych na gruncie greckiej filozofii i astronomii idei kosmologicznych”, s. 54). Trudno tu jednak dopatrywać się innowacyjnego „ideologicznego umotywowania” i bliskowschodnich wpływów – one nie są potrzebne do wyjaśnienia takich kreacji poetyckiej wyobraźni.

Poza tym nawet jeśli odrzucić – jak czyni to Autor (podważając bezpośredni związek późnoantyczną teologią solarną a kultem bóstwa solarnego w tej epoce) – błędne interpretacje i założenia na temat wzrostu kultów solarnych/heliolatrii jako fenomenu kulturowego na terenach Cesarstwa Rzymskiego w III i IV wieku n.e., to pozostają one faktem i stanowią zagadkę. Owszem, „nic nie wskazuje na to, żeby Słońce zyskało w cesarstwie rzymskim rangę najwyższego bóstwa o henoteistycznym lub monoteistycznym charakterze” (s. 29), ale niezaprzeczalnie bóstwa solarne (w ramach synkretyzmu, - Sol, Mitra, Apollo, Jupiter, a nawet Adonis etc.) zyskały niezwykle na znaczeniu (*pace* Autor, które we wstępie z góry i zdecydowanie odrzuca wszelkie tezy o wzroście znaczenia Słońca w krajobrazie religijnym późnego antyku, s. 3). We wstępnej części pracy Autor znakomicie pokazuje, że nie sposób tego tłumaczyć wpływami wschodnimi. Wielka, chyba niezamierzona wartość pracy Autora polega na tym, że uświadamia ona czytelnikowi głębokie zakorzenienie grecko-rzymskich

tradycji solarnych, które owszem, funkcjonowały, różnicowały się, były różnie interpretowane, reinterretowane, ale nigdy nie stanowiły wyrazu autentycznego kultu, nie tworzyły jakiejś spójnej tradycji, nie awansowały do rangi jakiegoś nadrzędnego dyskursu czy mainstreamu (np. wypada się zgodzić z Autorem, że wątki solarne - oparte na tradycjach egzegezy dialogów platońskich - odgrywały ważną rolę filozofii neoplatonickiej tej epoki, ale nie stanowiły oficjalnej doktryny tego nurtu) i nie wchodziły w ścisły alians z monarchiami w kontraście np. do Egiptu (z wyjątkiem pewnej „solaryzacji” wizerunku królów macedońskich) – i tym bardziej zaskakująca jest akumulacja solarnych motywów i kultów w III-IV wieku n.e. w Cesarstwie Rzymskim, w okresie późnego antyku. Co w takim razie za nią stało, jeśli wykluczyć musimy rdzenne, grecko-rzymskie tradycje i wschodnie wpływy? W tej sytuacji finałowa konkluzja Autora: „Nie wydaje się jednak trafną teorią głosząca, że teologia solarna miałyby stanowić w późnym antyku rodzaj doktrynalnego uzasadnienia tradycyjnego politeizmu. Alegoryczne przedstawienia postaci bogów jako aspektów Słońca były motywem pojawiającym się w greckich tragediach, tekstach stoickich (Kleantes), poematach orfickich, a także w traktatach neoplatonickich (Juliana Apostata). Interpretacje te miały jednak różne podłoże intelektualne i raczej nigdy nie funkcjonowały jako przyjmowana powszechnie doktryna.” (s. 140) powinna być chyba trochę bardziej zniuansowana. Jej brzmienie jest zapewne po części kwestią przyjętej przez Autora perspektywy. Wydaje mi się jednak, że słuszna jest tradycyjna, przeważająca opinia badaczy, że w kontekście kryzysu III wieku, wobec upadku władzy centralnej kultury solarne stanowiły próbę obrony nie tyle wymierającego, tradycyjnego politeizmu, co państwa jako takiego, próby przywrócenia silnej, centralnej władzy (co było decydujące dla jego ocalenia) na równi z całą serią innych zabiegów ze strony władców walczących o przetrwanie Cesarstwa. Jak nigdy dotąd kultury solarne powiązane zostały z władzą (podobnie jak było w przypadku chrześcijaństwa państwowego wraz ze „przewrotem konstantyńskim”). Późnoantyczna „teologia solarna” nie funkcjonowała przecież w próżni kultowej czy religijnej i nawet jeśli nie sposób sprowadzać jej do roli oficjalnej, spójnej doktryny, to kontekst polityczny, historyczny podpowiada, że jej rozwój i zróżnicowanie mogły wiązać się z wyzwaniami tych czasów – dokładnie tak, jak było to w przypadku bogatej ikonografii solarnej z epoki. Idąc tym tropem np. analizy Autora na temat tradycji solarnych na terenie Tracji (*vide* s. 105-106) można być może powiązać z propagowaniem przez cesarza Aureliana, który wywodził się Bałkanów (podobnie jak niektórzy cesarze III wieku oraz znaczna część oddziałów wojskowych tej epoki).

Jak wspominałem, erudycja Autora nie podlega dyskusji. W obszernej i wyczerpującej bibliografii warto by jednak uwzględnić ważne, względnie nowe monografie:

Pfeiffer M., *Sol Invictus. Die Ausbreitung Orientalischer Religionen im römischen Kaiserreich*, Leipzig 2004.

Azize J., *The Phoenician Solar Theology: an investigation into the Phoenician opinion of the sun found in Julian's Hymn to King Helios (1st ed.)*, Piscataway, NJ 2005.

Bischoff N., *Der Kult des Sol und Sol Invictus. Entwicklung und Funktion des Kultes bis Kaiser Aurelian*, Bochum 2006.

Coupric D.L., *Heaven and Earth in Ancient Greek Cosmology. From Thales to Heraclides Ponticus*, New York 2011.

Do tego dość istotne artykuły:

Guarducci M., *Sol Invictus Augustus*, *Rendiconti della Pont. Accademia Romana dei archeologia*, 3rd series 30/31 (1957/59): 161–473.

Ionescu D.-T., *Mithras, Sol Invictus, and the Astral Philosophical Connections*, *Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae* 58, 1-4 (2018): 657–665.

Kulikova Y.V., *The cult of Sol in Ancient Rome (from ancient times to the reform of Elagabal)*, *LOCUS: people, society, cultures, meaning* 1 (2020): 46–63.

Z polskojęzycznych publikacji:

Bąkowska-Czerner G., *Motywy solarne w ikonografii gemm magicznych/gnostycznych, Estetyka i Krytyka* 2011.

Osek E., *Juliana Apostaty mit o Heliosie, Vox Patrum* 55 (2010):477-498.

Wątpliwości wzbudzają niektóre kwestie formalne i językowe. Autor niekonsekwentnie transliteruje grecką literę „ph”, fi – raz jako ph (np. s. 52 *philo*i, s. 62 *sophoi*), innym razem jako „f” (np. s. 39, p. 91 *stefanos*). Wielokrotnie terminy w rodzaju *poleis* raz oddaje jako *poleis*, innym razem spolszcza jako „polejs”; te terminy na dodatek czasem zapisywane są italiikiem, czasem nie. Podając transliteracje greckich terminów nie zaznacza akcentów czy iloczasów, ale czasem (s. 59, p. 192 *arché*) z jakiś powodów odstępuje od tej reguły. Przymiotniki formowane od imion autorów (np. Homerycki, Hezjodejski) pisane są z wielkiej litery, ale czasem z małej (np. „tradycji homerycko-hezjodejskiej”, s. 115, „ozyriańskiego” s. 123), nawet w przypadkach, które nie uprawniają do takiej zróżnicowanej pisowni.

Przekłady oferowane przez Autora są solidne i nie budzą zastrzeżeń, z wyjątkiem drobnych wpadek – *vide* s. 50 „najdroższych bogów” - τῶν θεῶν καὶ φίλτατοι, chyba powinno być „najbardziej umiłowanych”; s. 63 μύδος to w kontekście nie „żelazna masa” lecz raczej „rozżarzona bryła”; s. 82, p. 303 czy *concretum* należy oddać jako „zjęszczonym” czy raczej namacalnym, materialnym?

Długie nieraz cytaty w językach nowożytnych (*vide* np. s. 29) niepotrzebnie zaburzają narrację Autora; powinny je zastąpić omówienia, gdyż takie cytowanie prawomocne jest tylko w naprawdę uzasadnionych przypadkach (np. kluczowych dla interpretacji, ale trudnych do oddania w przekładzie zwrotów etc.). Recenzent nie bardzo rozumie, co oznacza fraza „rozdarcia mroku przez intensywne światło” (s. 27, p. 52), podobnie jak „bombastyczną metaforą” (s. 50), „centrum przestrzennym” (s. 69), „Nasycenie *Hymnów orfickich* filozoficznymi koncepcjami” (s. 116), „sztuki teurgicznej” (s. 132).

Sam tekst wymaga pewnej korekty redakcyjnej – w celu usunięcia pewnej liczby dość dokuczliwych uchybień tekstualnych. Np. s. 11 zamiast „znacząca” ma być „znacząca”; s. 12 p. 14 zamiast „odrębna” ma być „odrębną”; s. 14 zamiast „pozycja” ma być „pozycji”; s. 17 spacja po „Jamblicha”, zamiast „cytat pochodzący” ma być „cytacie pochodzącym”; s. 22 zamiast „filozoficzno-religijną” ma być filozoficzno-religijne, niepotrzebny przecinek w „zgodnie, z którym”; s. 29 p. 59 Isdem?; s. 49 zamiast „hstoryczną” ma być „historyczną”, zamiast „postrzegane” ma być „postrzegana”; s. 50 zamiast „formaly” ma być „formalnym”; s. 51 zamiast „chrakteryzując” ma być „charakteryzując”, zbędny przecinek w „i, nie”; s. 53 niepoprawna interpunkcja „odrzucając, fundamentalny dla antycznej astronomii i astrologii, model geocentryczny”; s. 58, p. 187 brak zamykającego nawiasu; s. 59, p. 194 zamiast „nie ujęty” chyba „nieujęty”; s. 67 brak spacji „poruszają,i”; s/ 69 „rozważań Arystotelesa nad dotyczących”; s. 70 niepotrzebny przecinek „kosmologiczne, refleksja”; s. 73 „znajować”; s. 79 zamiast „gwizdom” ma być „gwiazdom”; s. 84 „boskiego umysły”; s. 85 „pisamch”; s. 87 „opowieś”; s. 88 „dążnać”; s. 100 „poematu,”; s. 101 brak spacji „Umysł.Co”; s. 108 „pojęć,” „napisów wydrapanymi”; s. 111 „jej źródłem najpewniej w wschodnia tradycja mitologiczna”, „odwołouje”; s. 116 brak cudzysłowu dla cytaty w nawiasie „(nazywa Zeusa porządkującym wszystko i cały wszechświat, i dlatego nazywanego także Panem)”; s. 125 „największego”; s. 128 „staje się ona”; s. 132 „dzięki”, „neoplatonscy filozofie”; s. 143 „Podążając”; s. 139 „wywołało to sprzeciwem”, „między IV a V w. p.n.e”.

Podalem tylko niewielką część usterek. Są to w większości drobne *lapsus calami* (chodzi w większości o formalnej natury pomyłki, pominięcia, powtórzenia, przeinaczenia, a także literówki), ale ich znaczna liczba w niezbyt obszernym tekście dysertacji nieco utrudnia lekturę, momentami bardziej. *Vide* s. 132, cała seria błędów w zdaniu „Podkreślona w *Hymnie* Juliana zbawcza rola Heliosa, musi skierować nasza uwagę na światopogląd teurgiczny

wynikającego z *Wyroczni chaldejskich*". Na s. 114 p. 429 i s. 152 w bibliografii zamiast „Oenoada” ma być „Oenoanda”

Większość zastrzeżeń recenzenta dotyczy drugorzędnych zagadnień, niemających większego wpływu na jakość stawianych przez Autora tez i wyciąganych przez niego wniosków. Dyskusyjne aspekty także nie umniejszają wysokiej wartości pracy mgr Joba. Dysertacja dowodzi kompetencji Autora w różnych zagadnieniach i specjalnościach starożytnych. Nie bez znaczenia pozostaje logiczny układ i jasność narracji i argumentacji oraz solidne udokumentowanie referowanych zagadnień. Rzuca się też w oczy wysoka jakość historycznego i filologicznego warsztatu, która w wielu przypadkach pozwalała na argumentowanie na korzyść takiej czy innej interpretacji. Dysertacja stanowi wartościowe osiągnięcie w domenie polskich badań nad historią kultów solarnych w starożytności. Sądzę, że zasługuje ona na – w mocno zrewidowanej nieco postaci, bo mamy przed oczami raczej załączek, niż gotowe dzieło – publikację, czy to w postaci monografii, czy serii artykułów. Jako recenzent mogę z satysfakcją stwierdzić, że praca spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim określone w *Ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w dziedzinie nauk humanistycznych*.

Andrzej Wypustek

[dr hab. Andrzej Wypustek]